

# ZIEMIA KŁODZKA - SGZK za niezależnym od operatorów system alarmowania

Napisano dnia: 2024-10-17 19:56:33



(Inf. wł.). **Stowarzyszenie Gmin Ziemi Kłodzkiej wychodzi z inicjatywą zorganizowania na obszarze tego subregionu lokalnego systemu ostrzegania przed zagrożeniami o charakterze żywiołowym. Zarząd SGZK do współpracy w tym zakresie zaprosi władze samorządowe poszczególnych gmin członkowskich oraz powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego.**

- *Nasz subregion, przez który płynie Nysa Kłodzka, jest bardzo zagrożony powodzią. Ta górską rzeką - jak się okazuje - jest nieobliczalna, a gdy do niej doloży się jeszcze Białą Łądecką, Ścinawkę czy Bystrzycę Dusznicką, to po prostu mamy do czynienia z bombą, która cały czas tyka - zwraca uwagę prezes SGZK **Tomasz Korczak**: - Chciałbym, abyśmy napisali wspólny, silny i mądry projekt o tym, jak informować się wzajemnie o rosnącym zagrożeniu. Tak jak mamy do czynienia z lokalnym systemem osłony przeciwpowodziowej, a więc produktem istniejącym od ponad 20 lat, po który sięga bardzo wiele osób fizycznych i prawnych, tak powinniśmy posiadać uniwersalne rozwiązanie w zakresie ostrzegania się, działające nawet wtedy, gdy zabraknie łączy.*

Szef SGZK w tworzeniu wspomnianego rozwiązania widzi dużą rolę zespołonej straży pożarnej, policji, wojska, służb ratownictwa medycznego i górskiego, samorządów terytorialnych, także organizacji pozarządowych ukierunkowanych na niesienie wsparcia. Dlaczego?

- *Nie może być tak, że np. jest zagrożona przerwaniami tania w Rożtokach i ja, jako burmistrz Międzyzlesia, biję się z myślami, jak powiadomić o sytuacji samorządy gmin znajdujących się poniżej tego miejsca, czyli Bystrzycy Kłodzkiej, gminy wiejskiej Kłodzko, Kłodzka, Barda i dalsze, gdy została przerwana łączność telefoniczna oraz internetowa. Na teraz, czyli w połowie września, w przypadku tego zbiornika wszystko zakończyło się dobrze, bo systemy zrzutu awaryjnego zadziałały. Nie ma jednak gwarancji, że tak będzie za każdym razem - podkreśla wóldarz: - Więc musimy być "uzbrojeni" w alternatywne metody porozumiewania się między sobą -nawet, gdy zabraknie prądu. Niech to będzie łączność satelitarna, jeśli chodzi o wzajemne ostrzeganie się, zaś uderzenie w gong albo włączenie syren wyjących przez określony czas w przypadku potrzeby ewakuacji. Sądzę, że posilkując się specjalistami znajdziemy rozwiązania. Im szybciej, tym lepiej. W każdym bądź razie natura już do tego dopinguje. Po powodzi tysiąclecia następna w tej skali przyszła o wiele szybciej, niż przypuszczaliśmy, bo zaledwie po 27 latach...*

**(bwb)**